Nr. 160 Lwów, niedziela 17 lipca 1927 Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rewolucyjny protest przeciwko klasowej sprawiedliwości.

Krwawe walki na ulicach Wiednia.

Min. Romocki prowokuje kolejarzy.

Rewolucja we Wiedniu.

WIEDEŃ 15 lipca (PAT). Z powodu wczorajszego werdyktu Sądu przysięgłych, na mocy którego trzej frontkaemferowcy, oskarżeni o strzelanie do socjaldemokratów zostali uwolnieni, doszło dzisiaj przedpołudniem do burzliwych demonstracji robotniczych. Robotnicy miejscy rozpoczęli strejk demonstracyjny i udali się na Ringstrasse, gdzie demonstrowali przed gmachem uniwersytetu, parlamentu i pałacu sprawiedliwości. Doszło do starcia między demonstrantami i policją, która użyła broni białej i palnej. Demonstranci usiłowali wtargnąć do parlamentu. Tak po stronie policji, jak i demonstrantów jest wiele rannych.

Część demonstrantów wtargnęła do pałacu sprawiedliwości skąd wyrzuciwszy akta sądowe na ulicę, spaliła je. Na ulicy Lichtenfeldgasse przypuścili demonstranci szturm do strażnicy policyjnej i zmusili policjantów do opuszczenia jej, poczem udali się pod redakcje „Wiener N. Nachrichten“ i „Reichspost“. Demonstranci wtargnęli do „Wiener N. Nachrichten, gdzie zdemolowali urządzenie administracji. W parlamencie urządzono pogotowie dla rannych. Demonstracje trwają dalej.

Godzina 1'45. Demonstranci usiłowali obsadzić rampę parlamentu i poczęli budować barykady, aby przeszkodzić atakom konnej policji. Na policję rzucano kamieniami i deskami, przyczem wiele osób jest rannych. Policja wepchnięta przez demonstrantów między gmach parlamentu a pałac sprawiedliwości oddała salwę na alarm. Z tłumu odpowiedziano strzałami, które nikogo nie trafiły a jedynie wybiły szyby. Ruch tramwajowy został wstrzymany. Radykalne elementy prą do strajku generalnego. Republikański „Schutzbund“ został zmobilizowany i usiłuje wpłynąć uspakajająco na rozdrażnione masy. Prezydent policji zarządził cofnięcie oddziałów policji.

Godz. 2'15. Policja uzbrojoną została w karabiny i zaczęła występować przeciw demonstrantom. Do starcia na razie nie doszło, gdyż tłum zaczął uciekać. Liczba rannych wynosi 100 osób. Raniono między innymi wielu policjantów. Od godz. 4 pałac sprawiedliwości położony w pobliżu parlamentu stoi w płomieniach. Demonstranci oblali benzyną i podpalili, akta sądowe znalezione w pałacu. Ogień przerzucił się na pałac, który stanął w płomieniach, zwłaszcza od strony sąsiadującej z parlamentem. Wielki tłum demonstrujących zebrany przed gmachem nie dopuszczał do prowadzenia akcji ratunkowej. Redakcja „Reichspost“ została doszczętnie zdemolowaną. Budynek redakcji stoi w płomieniach. Zdemolowana została również redakcja „Wiener N. Nachrichten“. Przy ulicy Józefa demonstranci budują w pobliżu ratusza i parlamentu barykady. Ulicami miasta maszerują oddziały republikańskie Schutzbundu i zdążają ku ratuszowi, gdzie ma się odbyć zgromadzenie ludowe pod gołem niebem. W ulicach sąsiadujących z parlamentem, zwłaszcza w dzielnicy Josefstadt rozlegają się nieustannie strzały. Demonstranci strzelali do koni policjantów i rozbrajali policjantów.

Dzienniki popołudniowe nie wyszły. Z prowincji przybywają coraz to nowe oddziały republikańskiego Schutzbundu.

WIEDEŃ (via Budapeszt). 15. 7. (Pat.). BEZPOŚREDNIE POŁĄCZENIE Z WIEDNIEM PRZERWANE. WIADOMOŚCI NADCHODZĄ via PRAGA i BUDAPESZT. — WEDLE WIADOMOŚCI TYCH KRWAWE WALKI NA ULICACH WIEDNIA TRWAJĄ NADAL. WE WIEDNIU PROKLAMOWANO STREJK GENERALNY.

Pociągi odchodzą bez pasażerów, gdyż tłum nie dopuszcza ludzi do dworców kolejowych.

Prezydent policji wydał odezwę do ludności, by zachowała się w spokoju.

Wieczorem mówiono o kryzysie gabinetowem i ustąpieniu prezydenta policji.

Pod ambasadą włoską odbyła się olbrzymia demonstracja. Tłum wznosił okrzyki: Precz z Mussolinim! Precz z faszyzmem!

Na miejsce demonstracji przybyły silne oddziały policji, którą tłum po utarczkach rozproszył.

Zdemolowane zostały redakcje wszystkich pism prawicowych.

Mówią o 40 zabitych i 200 rannych.

Walki trwają nadal. Dalszych szczegółów brak.

LOTNICY POLSCY WYBIERAJĄ SIĘ AEROPLANEM DO AMERYKI.

WARSZAWA, 15. 7. (AW). A. B. C. donosi z Paryża, że w dniu 21. lipca podejmują dwaj polscy lotnicy kapitan pilot Kazimierz Kubala i kapitan obserwator Idzikowski lot z Paryża do N. Yorku przez Atlantyk. Lotnicy wystartują z lotniska Le Burget koło Paryża.

—:::—

WICEMINISTER SIENNICKI USTĘPUJE.

WARSZAWA, 15. 7. (tel. wł.). W kołach politycznych krąży pogłoska, iż wicemin. sprawiedliwości Siennicki przebywający obecnie na urlopie, ma nie wrócić więcej na swoje stanowisko. Wiceminister Siennicki ma zamiar otworzyć notarjat w Warszawie.

—:::—

ZABURZENIA WYWOŁANE PRZEZ KSIĘDZA.

BIAŁA PODLASKA, 15. 7. (AW). We wsi Koszołomłotowie doszło do zaburzeń, wywołanych przez księdza prawosławnego Niedźwiedzia, który samowolnie zajął cerkiew unicką i odprawił w niej nabożeństwo. W odpowiedzi władze zarządziły zamknięcie cerkwi. Miejscowa ludność prawosławna pod wpływem energicznej postawy policji odstąpiła od księdza Niedźwiedzia, którego popularność po ostatnim akcie nadużycia znacznie zmalała.

—:::—

UŁASKAWIENIE 491 PRZESTĘPCÓW.

PARYŻ, 15. 7. (AW). Z okazji święta narodowego 14. lipca prezydent republiki francuskiej ułaskawił 491 przestępców, skazanych przeważnie przez sądy wojskowe. Leon Daudet nie znajduje się na liście ułaskawionych.

Polityka wygładzania mas.

W sferach rządowych przyznają, że nasz bilans handlowy daje podstawy do niepokoju. Dlaczego?

Dlatego, powiadają znawcy, że zbyt wielką rubrykę w przywozie stanowi zboże, które jak wiadomo, obszarnicy wywieźli. Za pierwsze pięć miesięcy b. r. saldo wywozu i przywozu zamyka się deficytem w wysokości 65.4 milj. złotych w złocie. W tym samym czasie przywóz zboża i mąki wyniósł, 80.7 milj. złotych w złocie. Cyfry te są wymowne i wskazują niezbicie, że obszarnicy przez wywóz zboża przyczynili się do groźnego pogorszenia bilansu handlowego.

Zdawałoby się, że cyfry te będą nauką i drogowskazem dla czynników, które mają czuwać nad całokształtem naszych spraw gospodarczych. Widzimy jednak, że wszystkie posunięcia tych czynników idą po linji interesów wielkich agrarjuszy a wbrew najżywotniejszym interesom kraju.

Onegdaj obradowała mianowicie komisja kredytowa Rady finansowej. Przedmiotem obrad była sprawa kredytów 40 miljonów złotych, które mają być użyte na stworzenie rezerw zbożowych przez rząd w ilości 10 tysięcy tonn. Ilość zgoła nie wystarczająca i niezabezpieczająca kraju przed przywozem zboża zagranicznego na przednówku.

Ale nie o to chodzi.

Chodzi o niesłychane wprost „zalecenia" tej komisji, która mówiąc o warunkach i sposobach skupu zboża przez rząd postanawia, że „w razie wzrostu cen zboża na rynku wewnętrznym, interwencja rządu nie powinna nastąpić, dopóki ceny wewnętrzne zboża nie osiągną poziomu przeciętnych cen wszechświatowych".

To znaczy, że rząd powinien siedzieć cicho i nie przeciwstawiać się akcji magnatów ziemskich, którzy nie mając żadnych przeszkód będą oczywiście ceny zboża podnosili aż do poziomu cen wszechświatowych.

Wobec takiego postawienia sprawy przez komisję kredytową Rady finansowej rząd ma obowiązek oświadczyć, że, wręcz przeciwnie, rezerwy zbożowe odda na potrzeby wewnętrzne właśnie w okresie wzrostu cen zboża, aby w ten sposób paraliżować wzrost drożyzny.

„Zalecenia" wspomnianej komisji mogłyby być uwzględnione pod warunkiem, że rząd umożliwi ludziom kupowanie chleba po cenach światowych. Aby to nastąpiło trzeba się także trochę zainteresować położeniem mas pracujących. Trzeba złożyć uszanowanie fabrykom i przekonać się na miejscu, że największa ilość robotników musi żyć — względnie głodować wraz z rodzinami z 2 do 3 zł. dziennie a nierzadko z 1 złotego, trzeba sprawdzić że np. woźny pocztowy pobiera 80 zł. miesięcznie! Dopiero wtedy gdy najniższa płaca robotnika będzie wynosiła 5 zł. dziennie, gdy woźny pocztowy będzie pobierał najmniej 200 zł. miesięcznie, gdy w tym samym stosunku podniosą się inne płace, dopiero wtedy można będzie nie krępować wywozu zbóż, ani nie zwracać uwagi na ich cenę. Bo konkurencja zagraniczna dopiero wtedy mogłaby hamująco działać na rozpęd obszarników w kierunku stawiania wyższych cen za zboże.

Ludzie załaczają się z głodu na ulicach, bo nie mają za co drogiego chleba kupować a rząd ma swoją radę finansową, która mu zaleca nie interweniować na wypadek, gdyby groziła jeszcze większa drożyzna chleba!

Ładne czasy.

—:::—

Warszawska Rada miejska zaczyna pracować.

WARSZAWA, 15. lipca. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, nastąpiło ostateczne ukonstytuowanie się prezydjum Rady miejskiej. Ukonstytuowanie się ułatwiła deklaracja złożona przez ks. Wyrębowskiego (Kopsa), w której klub Kopsa zawiadamia o cofnięciu rezygnacji radnych Wilczyńskiego i Hirszla, z prezydjum rady miejskiej.

Następnie systemem proporcjonalnym wybrano komisję finansowo- budżetową, w skład której weszło 12 przedstawicieli Kopsa, 1 z NPR., 5 z klubu Sanacji, 7 z PPS., 5 z koła żyd., 2 Bundu i 1 z Poale Syjon. Nowo wybrana komisja przystąpiła natychmiast do obrad rozpatrując wniosek upoważniający magistrat, do zaciągnięcia pożyczki na rozbudowę miasta.

ZAMIAST BORZĘCKIEGO, WILCZYŃSKI.

WARSZAWA, 15. lipca. (A. W.) Radny Borzęcki który objął stanowisko wiceprezydenta miasta zrzekł się prezesury klubu Kopsa. Prezesurę klubu objął wobec tego dotychczasowy wiceprezes radny Wilczyński.

„Wymiana mózgów" na stanowiskach wojewodów.

WARSZAWA, 15. lipca. (A. W.) W dniach najbliższych nastąpić mają ważne przesunięcia na wyższych stanowiskach administracyjnych. I tak nastąpić mają zmiany na stanowiskach wojewody warszawskiego, krakowskiego i lwowskiego. Sprawa obsadzenia tych stanowisk nie została jeszcze załatwiona. Na stanowisko wojewody lwowskiego ma być najpoważniejszym kandydatem były przywódca klubu pracy konstytucyjnej, p. Jerzy Bawor[o]wski.

—:::—

POŻAR W KAWIARNI WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA, 15. lipca. (A. W.) W dniu wczorajszym wybuchł o godz. 12-tej w nocy pożar w największej kawiarni warszawskiej „Italji". Pożar powstał przy wentylatorze elektrycznym i rozszerzył się natychmiast z wielką siłą. Ogień ugasiła zawezwana straż pożarna.

—:::—

A. Lednicki — prezydentem m. Wilna.

WILNO, 15. lipca. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej, dokonano wyboru prezydenta miasta. Po dwukrotnem bezskutecznem głosowaniu wybrany został prezydentem Aleksander Lednicki.

Kontrkandydat radny Witold Czysz z PPS. otrzymał 16 głosów. Następnie dokonano wyboru wiceprezydenta. Wybrany został 25 głosami klubów P. P. S., Sanacji p. Witold Czysz. Prawica i Białorusini wstrzymali się od głosowania.

—:::—

Pangalos uciekł z więzienia.

BELGRAD, 15. 7. Potwierdza się wiadomość, podana przez pismo „Politvka" z Salonik, że były dyktator Grecji, gen. Pangalos został wykradziony z więzienia na Krecie. Uciekł on na małym statku. Greckie łodzie torpedowe puściły się w pogoń za zbiegiem.

—:::—

W. W. JACOBS.

1)

Arszenik.

I.

Ostatni gość pogrzebowy wyszedł i Spencer Goddard, cały czarno ubrany, pozostał sam w swym gabinecie.

Od chwili gdy wyniesiono trumnę z mieszkania, ustąpił jakiś ciężki nastrój. Powietrze, tak zużyte i duszne w ostatnich dniach, było teraz świeże i przyjemne. Podszedł ku otwartemu oknu i pełnemi płucami zaczerpnął oddechu. Potem usunął się w fotel przy kominku i słuchał miłego trzasku polan.

Obecnie z 48-ym rokiem życia rozpoczął się dla niego nowy okres istnienia. Pieniądze zmarłej żony były teraz jego własnością, mógł je według ochoty i upodobania wydawać. Usłyszał kroki za drzwiami, co zmusiło go do nadania twarzy wyrazu smutnej powagi, jaką w ostatnich dniach manifestował wobec ludzi. Była to kucharka Anna, która weszła do pokoju z równie bolejącą miną i postawiła na gzymsie kominka fotografię.

— Myślę, że przyda się to panu, mr. Goddard — odezwała się cicho. — Jako wspomnienie.

Goddard podziękował jej i wziął fotografię do ręki. Z zadowoleniem stwierdził, że ręka nie drżała mu wcale.

— Podobieństwo jak najzupełniejsze — ciągnęła kucharka. — Właśnie tak wyglądała... oczywiście zanim zachorowała. Nigdy nie widziałam, żeby się ktoś tak nagle zmienił.

— To leżało w rodzaju jej choroby — odrzekł Goddard.

Połaknęła i podniosła chusteczkę do oczu, nie ruszając się jednak z miejsca.

— Czy sobie jeszcze czego życzycie? — spytał po chwili.

Potrząsnęła głową.

— Nie mogę sobie wyobrazić, że już odeszła na zawsze — wyszeptała. — I nieraz zdaje mi się, że jeszcze jest tutaj i...

— To nerwy — wpadł jej w słowo.

— i że chce mi coś powiedzieć.

Omal nie spojrzał na nią z przestrachem, powstrzymał się jednak na czas.

— To nerwy — powtórzył. — Potrzebujecie wypoczynku, małego urlopu. Było tego za dużo na wasze siły.

— I dla pana także, mr. Goddard — odpowiedziała z szacunkiem. — Dzień i noc koło niej. Często się dziwiłam, jak pan to może wytrzymać. Gdyby pan był przynajmniej przyjął pielęgniarkę.

— To by ją może zaniepokoiło — rzekł.

— Tak... a przytem taka osoba chętnie wtyka nos w sprawy, które jej nie obchodzą zauważyła Anna. — Nakoniec wyobraża sobie, że jest mądrzejsza niż lekarz.

Goddard rzucił na nią płochliwe spojrzenie. Stała przed nim wielka, koścista w postawie, pełnej respektu... z zimnemi oczyma, nieruchomo utkwionemi w posadzkę.

— Nie mogła pragnąć lepszego lekarza — rzekł, patrząc w ogień. — Nikt nie zrobiłby dla niej więcej.

— I nikt nie mógłby zrobić więcej niż pan zrobił, mr. Goddard — brzmiała odpowiedź. — Ze świecą szukać takich mężów.

Goddard poruszył się w krześle.

— To musiało się zrobić — rzekł krótko.

— Ale tak dobrze jak pan... — dodała z pewnym naciskiem.

Niezwykłe wzruszenie ogarnęło Goddarda. Zamilkł, aby zebrać myśli. Potem, patrząc jej bystro w oczy, powiedział powoli:

— Dziękuję wam. Z pewnością myślicie jak najlepiej... lecz nie mówmy już o tem więcej...

Dawno już zamknęły się za nią drzwi a on ciągle siedział, pogrążony w myślach. Znikło uczucie zadowolenia a miejsce jego zajęło podejrzenie, które napróżno starał się odpędzić. Zastanawiał się nad każdą swą czynnością w ostatnich tygodniach lecz nie mógł sobie przypomnieć żadnej nieostrożności. Choroba żony, djagnoza lekarza — wszystko poszło zwykłym trybem. Uprzytomniał sobie słowo po słowie z gadaniny Anny oraz każdy szczegół jej zachowania. Coś budziło w nim obawę... Ale co?

(C. d. n.)

Problem Rosji.

Konflikt rosyjsko angielski a uwolnienie Kaukazu.

Wielki socjalista niemiecki Karol Kautsky zamieszcza w „Vorwärts" rewelacyjne uwagi na temat niepodległości ludów kaukazkich.

Zerwanie Anglji z Rosją wywołało w szeregach mieszkańców Kaukazji, którzy dążą do niepodległości swej ojczyzny, silne poruszenie i ożywioną dyskusję, czy i w jaki sposób mogliby wyzyskać wytworzoną sytuację.

Rewolucjoniści z Armenji zwrócili się w tej sprawie do mnie z zapytaniem, co sądzę o udziale rewolucjonistów kaukaskich w ewentualnej akcji Anglji przeciw Rosji bolszewickiej. Niektórzy z nich obiecują sobie wiele po tym udziale.

Jeżeli odpowiadam na to pytanie, wydaje mi się celowem, że czynię to nie w prywatnym liście, którego losów nie mógłbym kontrolować, lecz publicznie, w organie partyjnym, czytywanym na terenie międzynarodowym.

Zapatrywania moje na sytuację Rosji i widoki, jakie sytuacja ta przedstawia, są następujące:

Jestem przekonania, że w Rosji naród pod względem ekonomicznym nie ozdrowieje, chłopi i robotnicy nie osiągną politycznej i duchowej niezależności a proletarjat nie dojrzeje do socjalizmu, jeżeli nie zastąpi się demokratycznym ustrojem obecnej dyktatury małej kliki, opierającej się na aparacie partji komunistycznej, armji, biurokracji i wszechmocnej policji politycznej.

W przeciwieństwie do wielu moich przyjaciół politycznych uważam za prawdopodobne, że, jak prawie zawsze dotychczas w historji,

DYKTATURA MOŻE BYĆ USUNIĘTA TYLKO PRZEZ POTĘŻNE POWSTANIE MAS LUDU.

Uważam za fałszywe i niebezpieczne piętnowanie każdego takiego powstania już z góry jako kontrrewolucyjnego, oraz powoływanie przeciw niemu socjalnej demokracji całego świata dla ochrony bolszewizmu.

Niemniej wydaje mi się niebezpiecznem witanie z radością każdej próby powstania przeciw reżimowi bolszewickiemu lub bezkrytyczne podawanie ręki każdemu przeciwnikowi Rosji sowieckiej jako sprzymierzeńcowi.

W obecnej chwili wydaje mi się przesadą, poruszenie wśród rewolucjonistów kaukazkich, wywołane zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Rosją a Anglją.

W ANGLJI A JESZCZE ZNACZNIE WIĘCEJ W ROSJI POTRZĄSAJĄ SZABELKĄ ALE ŻADEN ODPOWIEDZIALNY MĄŻ STANU W GRUNCIE RZECZY O WOJNIE NIE MYŚLI.

Rosja jest tak zubożała, w dziedzinie przemysłu tak mało wydajna, że wojna wnet by z niej zrobiła ekonomicznego bankruta. Nie może więc Rosja, nawet myśleć o prowokowaniu wojny.

Z drugiej strony ani Anglja ani żaden z sąsiadów Rosji nie mogliby liczyć na wygraną, rozpoczynając kroki zaczepne.

A W ANGLJI PARTJA PRACY JEST DOSTATECZNIE SILNA I ZDECYDOWANA BY PRZESZKODZIĆ WSZELKIEJ WOJNIE ZACZEPNEJ.

W każdym razie konserwatywnemu rządowi Anglji zależy na tem, aby Rosję sowiecką osłabiać i ją niepokoić, już choćby dlatego, aby jej przeszkodzić w energiczniejszem wystąpieniu w Chinach. Bezwątpienia byłaby Anglja skłonna korzystać przy tem z usług rewolucjonistów kaukazkich. Ale historja wskazuje, jakie są skutki, jeżeli rząd reakcyjny korzysta z elementów rewolucyjnych dla swych celów. Napoleon III podniecił emigrantów polskich i węgierskich do rewolucji przeciw ich rządom, ale potem ich zawsze zawodził. Taksamo doznały rozczarowania górskie ludy kaukazkie, które podczas wojny krymskiej liczyły na pomoc Anglji.

Teraz nie przyszłoby zupełnie do wojny krymskiej a tem mniej do uwolnienia Kaukazji przez rząd angielski.

Z drugiej strony przymierze z rządem Baldwina oznaczałoby związek z najgorszym wrogiem proletarjatu i demokracji i nietylko w samej Anglji ale w całej Europie.

Wszak to Anglja popiera Mussoliniego i dyktaturę węgierskich arystokratów.

Rewolucjoniści kaukazcy, oczekujący ratunku ze strony dzisiejszego rządu angielskiego będą przez ten rząd oszukani a pozatem spotkają się z lekceważeniem i wrogiem stanowiskiem międzynarodówki socjalistycznej.

Taksamo zasłużą sobie na pogardę i nienawiść narodu rosyjskiego, który solidarnie wystąpiłby przeciw każdemu najeźdźcy. Każda wojna zaczepna przeciw Rosji prowadzi do rozbudzenia ducha nacjonalistycznego w narodzie rosyjskim i uczyni go podporą chwiejącego się już reżimu bolszewickiego.

Mieszkańcy Kaukazu nie mogą oczywiście własnemi siłami zdobyć niepodległości ale sprzymierzeńców swych nie powinni szukać u reakcyjnych rządów Europy lecz jedynie w demokracji Rosji i Europy, przedewszystkiem socjalnej demokracji.

Bądźcobądź, rządy reakcyjne są dziś silne, partje demokratyczne słabe. Ale pierwsze widocznie się już kończą, podczas gdy demokracja proletarjacka wzrasta w siły. Do demokracji w każdym razie należy przyszłość, jutro już może ona opanować Anglję.

ŁĄCZENIE SIĘ Z RZĄDEM BALDWINA, BLISKIM UPADKU BYŁOBY CZYSTEM SZALEŃSTWEM PARTJI, KTÓRA PRACUJE DLA PRZYSZŁOŚCI.

Podczas gdy w Europie socjalna demokracja czyni szybkie postępy, Rosja sowiecka zanika pod względem ekonomicznym coraz bardziej. Nawet pożyczki nie mogą jej na długo być pomocnemi — jeżeli już otrzyma jakąś o większej wartości, co zresztą jest bardzo wątpliwe. Nie można równocześnie zabiegać o zaufanie kapitalistów i rewolucyjnego proletarjatu. W końcu traci się jedno i drugie.

Biurokratyczny aparat monopolowy w handlu i przemyśle oddziaływa coraz bardziej paraliżująco na całe życie ekonomiczne a także gospodarkę rolną. Położenie wszystkich warstw społecznych, chłopów, robotników, inteligencji, z wyjątkiem cienkiej warstwy komunistycznych uprzywilejowanych staje się w Rosji coraz rozpaczliwsze, w przeciwieństwie do położenia robotników w krajach demokratycznych gdzie proletarjat zdobył decydującą siłę.

Wobec tej siły proletarjatu dyktatury nie zdołają się utrzymać we Włoszech, na Węgrzech, w Rosji. Runą one w jednakowym okresie czasu.

Upadek się zbliża, jakkolwiek nie możemy powiedzieć, na jakiej drodze. Musimy sobie zostawić otwarte wszystkie drogi, które są zgodne z naszemi zasadami i celami. Byłoby przedwcześnie już z góry potępiać drogę powstania. Niemniej przedwcześnie przyspieszać nieunikniony upadek przez spiski i związki z reakcyjnemi mocarstwami. Przez to można osiągnąć tylko kompromitację i szkody dla wielkiej sprawy demokracji na Kaukazie i na innych terytorjach, które walczą o samostanowienie o sobie.

—:::—

ROMAN KUBIŃSKI.

1)

Wyklęty Słowacki.

I.

Słowacki spocznie na zawsze w katakumbach katedry wawelskiej. Przed laty wzbroniono mu wstępu. Zastąpił trumnie poety drogę fiolet kardynalski. Obecnie również zwłokom Juljusza okazano niechęć, dopiero wstawiennictwo marszałka Piłsudskiego przełamało lody. Dwóch potentatów liczy poezja polska: Słowackiego i Mickiewicza. Który z nich potężniejszy i większy — to pytanie uznano dawno za nawyczkę umysłów scholastycznych. Oba nazwiska należą do szczupłego albumu najsławniejszych poetów Europy, gdzie jaśnieją sławą: Dante, Byron, Shelley, Szekspir, W. Hugo, Goethe, Schiller i Puszkin.

Słowackiego i Mickiewicza czci cały kulturalny ogół Polaków, jako dwóch najwybitniejszych genjuszów swej poezji. Obaj, mają nietylko swych znawców, ale również entuzjastycznych wielbicieli. Posuńmy się dalej nieco i wyznajmy, że mają swych zapalonych fanatyków. Diagnostycy literatury, mandaryni naszej literatury krytycznej podzielili się na dwa obozy: za i przeciw Słowackiemu. Młodzież szkolna dotąd mimo rozmaitych nowych prądów literackich rozczytuje się w Słowackim i kocha jego poezję ogniem wiosennej duszy. Zarzut o niezrozumiałości poezji Słowackiego ustąpił dawno pod ciosami tylu wyjaśnień, interpretacyj, komentarzy i przyczynków. Najbardziej zagorzali jego przeciwnicy schylili głowy przed artyzmem, ideowością i wielkością jego poezji. — Praca niestrudzonego badacza prof. U. J. K. Jul. Kleinera w kierunku krytycznym i wydawniczym wzbudziła nowe zainteresowanie utworami poety. Cały naród rozumie tę szczytną poezję i kocha wdzięcznem sercem jej Twórcę.

Gdyby teraz po tem, cośmy napisali, powiedzieć jakiemuś cudzoziemcowi, że tego wielkiego Poetę, tego wykwitu genjusza rasy słowiańskiej, nie chce się wpuścić do Panteonu krakowskiego, byłby niezmiernie ciekawy poznać głębokie powody, które skłaniają pewnych ludzi do akcji przeciw Słowackiemu. I tu zachodzi najsmutniejsze zjawisko: 99 proc. inteligencji polskiej nie umiałoby jasno określić, dlaczego pewne jednostki tak zacięcie walczą przeciw Słowackiemu.

Walka przeciw poetom nie jest w dziejach literatury europejskiej nowością. — Bano się ich myśli, ubranych w formę artystyczną, bano się ich przekonań moralnych czy politycznych.

Dante tułał się po słonecznej Italji, uchodząc prześladowań za swe przekonania polityczne. Byron musiał opuścić Anglję, moralnie wygnany przez najbliższe otoczenie za pewne błędy młodości i zbyt żywy temperament polityczny. Puszkin nie umiał wytrwać jako liberalny obrońca wolności, skłonił głowę pod jedwabne jarzmo cara i popłynął z reakcyjnym prądem. Heine za swój liberalizm i zwalczanie „pruskiego buta" dotąd ma zaciętych wrogów. Voltaire'a prochy fanatycy wyrzucili z Panteonu za jego myśli religijne i społeczne. I Słowackiego nie minął los męczennika za poglądy społeczne i pewne uwagi o urzędowej religji.

W czemże wobec reakcji zgrzeszył ten wielki artysta?

II.

Wystąpił bez osłonek przeciw warstwie szlacheckiej w „Grobie Agamemnona" (roku 1840) a za demokratyczną Polskę. Regime szlacheckie nazwał wyraźnie „czerepem rubasznym", w którym Polska „więzi duszę anielską". Brzydzi się szlacheckim trupem ze złotym pasem i w czerwonym kontuszu, bo z poza niego wygląda tchórzostwo, które sprawia, że „po dniach nieszczęśliwych zostaje smutne pół „rycerzy" żywych". Ta „ohydna płachta" szlachecka, ta „koszula Dejaniry" nakryła Polskę i stąd ona „ma hijenę na sobie i grób i oczy otworzone w grobie".

(C. d. n.).

—:::—

Min. Romocki prowokuje kolejarzy.

WARSZAWA, 15-go lipca. (Tel. wł.). Dziś przybyła do min. Romockiego wspólna delegacja klas. zw. kolejowych i zw. zaw. maszynistów, aby wręczyć ministrowi poprawki do rozesłanych przez ministerstwo koleji projektów pragmatyki służbowej, przepisów dyscyplinarnych, emerytury oraz opieki lekarskiej na koleji.

Delegację prowadził tow. pos. Kuryłowicz, który wręczając min. Romockiemu obszerny memorjał jednocześnie w rzeczowem przemówieniu oświetlił żądania związków zawod. oraz prosił ministra, aby celem wymiany zdań między min. koleji, a reprezentacją pracowników — zechciał zarządzić wspólną konferencję.

Następnie tow. Kuryłowicz prosił o przysłanie związkom nowego pełnego tekstu projektu reorganizacji koleji.

Min. Romocki wysłuchał tego przemówienia, odpowiadając na nie b. oschle, że co do uzgodnienia projektów ze związkami już raz oświadczył i powtarza, że żadnych konferencji ze związkami

ZWOŁYWAĆ NIE BĘDZIE,

co zaś przedkładania związkowi całego projektu reorganizacji koleji — to projekt ten rozesłany zostanie ministrom w drodze nieoficjalnej, „a wtedy dojdzie Waszych rąk i przestanie być tajemnicą, ja go zatem przedkładać nie będę“.

Gdy tow. Kuryłowicz w odpowiedzi na to oświadczenie zrobił uwagę, że z przykrością musi stwierdzić, że rząd pomajowy do którego kolejarze także przywiązywali nadzieję, zachowuje się wobec najważniejszych żądań robotników w sposób wywołujący wśród kolejarzy uczucie głębokiego zawodu p. Romocki w podniesionym tonie pozwolił sobie na następującą prowokacyjną uwagę:

— Panie pośle! Proszę nie zapominać, że pan jesteś równocześnie i kolejarzem.

Na to tow. Kuryłowicz już głęboko wzburzony:

— Panie ministrze, uwaga pańska jest zupełnie zbyteczna.

Min. Romocki z pasją:

— Proszę nie podnosić głosu.

Tow. Kuryłowicz:

— Jeszcze raz wypraszam sobie podobne uwagi.

Gdy min. Romocki zaperzony, zaczął wyprawiać jakieś awanturnicze gesty delegacja przy słowach tow. Kuryłowicza „dziękujemy za taką konferencję“ — opuściła gabinet ministra.

Wprost z ministerstwa tow. Kuryłowicz i delegaci udali się do Sejmu na posiedzenie Z. P. P. S., który powziął następującą rezolucję:

Z. P. P. S. PIĘTNUJE W OBLICZU OPINJI ROBOTNICZEJ ZACHOWANIE SIĘ MIN. ROMOCKIEGO,

w stosunku do delegacji organizacji kolejarzy, i w stosunku do tow. posła Kuryłowicza.

Z. P. P. S. oświadcza, że min. Romocki prowokuje masy kolejarskie i całą klasę robotniczą.

—:::—

Wniosek Z. P. P. S. zwołania sesji nadzwyczajnej Sejmu.

WARSZAWA, 15-go lipca. (Tel. wł.). DZIŚ Z. P. P. S. ZŁOŻYŁ W KANCELARJI SEJMOWEJ TEKST PISMA DO PREZYDENTA RZPLITEJ Z ŻĄDANIEM ZWOŁANIA NIEZWŁOCZNIE NADZWYCZAJNEJ SESJI PARLAMENTARNEJ.

Pismo zawiera program prac sejmu zgodnie z uchwałą Z. P. P. S.

Niezależnie od Z. P. P. S. żądania podobne wysunął Z. L. N.

Inne stronnictwa wolałyby odroczyć zwołanie sesji do końca sierpnia, jak Str. Chł. do początku września.

Kluby mniejszości narodowych

NIE UDZIELIŁY DOTĄD ODPOWIEDZI na inicjatywę Z. P. P. S.

Skandaliczne zajście w parlamencie bawarskim.

Prowokacyjne zachowanie się posła reakcyjnego.

BERLIN, 15. 7. (Pat.). W sejmie bawarskim doszło wczoraj w toku dyskusji nad ustawą gminną do skandalicznych zajść. W czasie przemówienia posła socjalistycznego Endersa, który atakował niemiecko - narodowych, zarzucając im uprawianie demagogji wobec wyborców, posłowie z ław niemiecko-narodowych wznosili burzliwe okrzyki, a jeden z nich podszedł do trybuny i wezwał posła Endersa do zaprzestania przemówienia. Wówczas poseł socjalistyczny Weber, przypuszczając, że niemiecko - narodowy zamierza czynnie zaatakować mówcę, chwycił leżącą na trybunie księgę i rzucił ją na posła niemiecko - narodowego. Na sali powstało olbrzymie zamieszanie i posiedzenie przerwano. Po pewnym czasie, po wznowieniu posiedzenia, przewodniczący zarządził wydalenie p. Webera ze sali. Wśród okrzyków z ław niemiecko - narodowych, poseł Enders dokończył swego przemówienia.

—:::—

Dwie nowe ofiary topieli.

BYDGOSZCZ, 15. 7. (AW). Na jeziorze Jezuickiem w Brzozie zdarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą śmierć dwojga osób. Wieczorem wyjechali na jezioro łodzią p. Janina Wasserzug-Wasowska, akompanjatorka Filharmonji Warszawskiej oraz por. rezerwy Bronisław Nowicki. Gdy przez czas dłuższy pp. Wassowska i Nowicki nie wracali, wysłano o godz. 11,30 w nocy ekspedycję ratunkową w łodzi motorowej. Przeszukano całe jezioro, lecz poszukiwania pozostały bez skutku. Dopiero wczoraj rano zauważono na środku jeziora łódź, zawierającą jedynie kapelusz p. Wasowskiej i portfel Nowickiego. W rezultacie dalszych poszukiwań wydobyto zwłoki ś. p. Wasowskiej. Poszukiwania za zwłokami Nowickiego trwają nadal. Trudno stwierdzić okoliczności tej tragedji, gdyż nie było słychać wołania o ratunek, ani też nikt nie widział tonących.

—:::—

SKAZANIE PRZEMYTNIKÓW.

BYDGOSZCZ, 15. 7. (AW). W tutejszym sądzie odbyła się rozprawa przeciw niejakiemu Franciszkowi Badzięgowskiemu i Jadwidze Lange którzy od dłuższego czasu przemycali olbrzymie ilości papierosów i tytoniu z Gdańska. Sąd skazał Badzięgowskiego na 12.000 zł. względnie 604 dni aresztu, zaś Jadwigę Lange na 1.160 zł. z zamianą na więzienie.

ZABRAKNIE ZARAZ WOJSKU DOWÓDCÓW.

WARSZAWA, 15-go lipca. (Tel. wł.). Jedno z dzisiejszych pism popol. donosi, że łącznie z gen. Góreckim obejmującym stanowisko prezesa Banku Gosp. Kraj., do instytucji tej ma przejść 5 wyższych oficerów, którzy byli dotychczas zatrudnieni w M. S. W.

—:::—

Posiedzenie Z. P. P. wobec sytuacji politycznej.

WARSZAWA, 15. 7. (tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie ZPPS. Tow. tow. pos. Marek i Niedziałkowski złożyli sprawozdanie z akcji w sprawie zwołania nowej sesji nadzwyczajnej sejmu i senatu.

Sprawozdanie zostało jednomyślnie przyjęte do wiadomości.

ZPPS. upoważnił prezydjum do prowadzenia prac przygotowawczych do przyszłej sesji, uznał za niewskazane podpisywanie wspólnej deklaracji klubów sejmowych, uznał za potrzebne wydanie deklaracji własnej i powziął uchwałę piętnującą zachowanie się min. Romockiego wobec delegacji kolejarzy, o czem podajemy na innem miejscu.

Konferencja tryumwiratu gospodarczego w Truskawcu.

WARSZAWA, 15. 7. (tel. wł.). Jutro odbędą się w Truskawcu gdzie przebywa obecnie wicepremier Bartel, narady ministrów t. zw. gospodarczych pp. Czechowicza i Kwiatkowskiego.

Narady są poświęcone dalszej polityce gospodarczej rządu i sprawom związanym z pożyczką zagraniczną, która wedle opinji musi uzyskać

ZGODĘ WŁADZY USTAWODAWCZEJ.

Zagłębie naftowe

wobec rozwiązania sesji sejmowej.

BORYSŁAW, 15. 7. (tel. wł.). Rada Robotnicza i Zarządy Zw. Zawod. na nadzwycz. konferencji w dniu dzisiejszym w sprawie zamknięcia nadzw. sesji sejmowej uchwaliły:

Konferencja zakłada energiczny protest przeciw zamknięciu sesji podczas prac ogromnie doniosłej wagi dla społeczeństwa w Polsce i domaga się kategorycznie natychmiastowego zwołania sesji sejmu.

Konferencja stwierdza, że zamknięcie sesji sejmowej podczas prac sejmu, jest sprzeczne z konstytucją.

Z powodu zamknięcia sesji powstało w społeczeństwie, a szczególnie w klasie robotniczej bezwzględne oburzenie i takie stanowisko rządu doprowadzić może do zakłócenia spokoju w państwie.

Wobec tego konferencja ostrzega rząd przed tego rodzaju lekkomyślnemi metodami.

Konferencja domaga się załatwienia przez sejm ustaw samorządowych.

Konferencja domaga się rozwiązania sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Pozatem Rada Robotnicza PPS. i Zw. Zawod. wysłały depeszę do ZPPS. w Warszawie, popierającą wniosek ZPPS., żądający zwołania sesji sejmowej.

Niezwykły powód samobójstwa.

W Warszawie pozbawił się życia 23-letni młodzieniec Ksawery Przesmycki.

Z przeprowadzonego przez policję dochodzenia, okazało się, że Przesmycki w ub. niedzielę stawał do egzaminu w zarządzie głównym Zw. Artystów Scen Polskich. Egzamin ten wypadł dlań równie fatalnie, jak i dla wielu innych, gdyż na 40 osób, zdało zaledwie kilkanaście.

Przesmycki wolał nie żyć niż nie być aktorem.

To już naprawdę zbyt silnie rozwinięta newroza.

Nungesser i Coli na Atlantyku?

Flaszka ze szkicem lotu zaginionych lotników.

BERLIN, 15. 7. (Pat.). Niemiecka Hansa lotnicza donosi, że wczoraj wyłowiono w pobliżu Wangeroog z morza flaszkę zawierającą szkic lotu zaginionych lotników francuskich Nungessera i Coliego. Na kartce znajdowały się następujące słowa: „Ratujcie nas, jesteśmy bez chleba, bez wody. Małe wyspy na Atlantyku. Nungesser, Colli“. Według znalezionego szkicu, lotnicy musieli rzucić flaszkę do morza na zachód Bermud. Władze niemieckie badają obecnie, czy poczta lotnicza pochodzi rzeczywiście od zigjinionych lotników, czy też ma się tu do czynienia z mistyfikacją.

—:::—

Prasa wobec rozwiązania sesji Sejmu i Senatu.

Nagłe zamknięcie nadzwyczajnej sesji sejmu i senatu przez rząd jest jedną z dalszych prób podkopania parlamentaryzmu w Polsce.

Rząd zamknął sesję w chwili załatwiania spraw doniosłego znaczenia, nie dając sejmowi możności doprowadzenia przedsięwziętych prac do końca.

Wobec wytworzonej sytuacji powstaje pytanie: po co rząd zwołał sesję sejmu, skoro nie dał jej dotrwać do końca i załatwić szereg spraw, będących na porządku dziennym.

Jest to dziwna logika, opierająca się na wyszukiwaniu łamigłówek i niespodzianek. Bawienie się rządu w ciuciubabkę z sejmem jest zabawą, która Polskę może drogo kosztować.

Jedynem wyjściem z zagmatwanej obecnie sytuacji, srodkiem ocalenia demokracji i parlamentaryzmu jest rozwiązanie sejmu i rozpisanie nowych wyborów.

Nagłe rozwiązanie sesji sejmowej wywołało w całej prasie polskiej, z wyjątkiem sanacyjnej, oburzenie i protest.

Tow. pos. Niedziałkowski w artykule zatytułowanym „Farsa czy dramat?" w „Robotniku" pisze z tego powodu:

„Stosunek Rządu do Sejmu po majowym przewrocie pojęty został, jako „dowcipna" zabawa, pełna niespodzianek, kawałów, manewrów, tajemnic, gier towarzyskich. Było w tem dużo farsy. Ale skutki, skutki! Skutki nabierają cech dramatu.

Klasa robotnicza walczyła długo o demokrację w Polsce. Klasa robotnicza wierzyła i wierzy, jeszcze w demokrację. Co będzie, gdy wiarę utraci? Myślicie, że pokocha ideał „wszechwładzy Rządu?" Z pewnością nie. Upadek demokracji oznacza z logiką nieubłaganą wzrost komunizmu. Rząd chciał sprawić psikusa Sejmowi; zamierzył się w „samorozwiązalność", trafił w ustawy samorządowe, w ustawę o zgromadzeniach, osłonił dekrety policyjne. Wiedział, że tak będzie. Świadomie więc otacza opieką dzisiejszy chaos bezprzykładny życia samorządowego, rozmyślnie potwierdza ciężkie oskarżenie, że pragnie przedłużyć „proces rozkładowy" parlamentaryzmu polskiego.

Dlatego my — socjaliści polscy — protestujemy w obliczu klasy robotniczej, w obliczu kraju przeciwko tej polityce i taktyce".

*

„Kurjer Polski" zastanawiając się nad motywami, jakie skłoniły rząd do zamknięcia sesji, dochodzi do wniosku, iż:

„Głębszą istotną przyczyną zamknięcia sesji była sprawa dekretu prasowego a raczej związany poniekąd z tą sprawą wniosek posła Liebermana, ażeby w dzienniku rozporządzeń ogłoszone były także i uchylanie wydanych przez rząd dekretów. W ten sposób t. j. przez ogłoszenie n. p. dekret prasowy musiałby stracić swoją moc obowiązującą. Dopiero bowiem dzięki ogłoszeniu — zdaniem rządu — uchylenie dekretu nabiera obowiązującej mocy. Na piątkowem posiedzeniu byłby ten wniosek posła Liebermana przeszedł, byłby też zyskał aprobaty senatu, a wówczas, po ogłoszeniu dekret prasowy przestałby obowiązywać. Tego najwidoczniej chciał rząd uniknąć.

Okres lekceważenia i pogardy dla naszych ciał ustawodawczych jeśli nie minął to w każdym razie w opinji publicznej się przesilił. Dalsze ośmieszanie sejmu i senatu w Polsce jest już podważaniem autorytetu państwa i winno być co prędzej zahamowane. Można sejm rozwiązać, można państwu ostatecznie narzucić otwarcie inny ustrój ale zwoływanie ciał ustawodawczych na kilkudniowe sesje, po to żeby je zaraz zamykać, musi pociągać wewnątrz roznamiętnienie polityczne, a na zewnątrz robi fatalne wrażenie".

*

Sjonistyczny organ „Chwila" wskazuje na konieczność rozwiązania sejmu:

„Wobec tajemniczości, jaka się okrywa rząd, brak nam zupełnie wiadomości o tem, co przygotowuje w stosunku do Izb ustawodawczych. Nie kryjemy obawy, że groźne mogą być skutki braku kontaktu między rządem a społeczeństwem. Rewolucja majowa skończyła się zwycięstwem marszałka Piłsudskiego, przedewszystkiem dlatego, że zdrowa część społeczeństwa za nim się oświadczyła. I dlatego ludność ma prawo wiedzieć, dokąd rząd jej zdąża. W każdym razie ustać musi dzisiejsza tragifarsa parlamentarna.

Dla ratowania parlamentaryzmu polskiego w pierwszym rzędzie konieczne jest rozwiązanie tego Sejmu".

*

„Głos Narodu" pisze:

„Zamknięcie sesji przynosi państwu wielkie szkody. Pomijamy zaostrzenie stosunków między Izbami a rządem i ujmę dla państwa w opinji zagranicznej. Ale zamknięcie sesji zatrzymuje już dobiegające końca prace nad ustrojem samorządowym, których wielki pożytek oceniał cały naród, zwłaszcza wobec świeżych, fatalnych dla polskości wyborów na kresach wschodnich".

*

„Słowo Polskie" pisze:

„Warunki, wśród jakich rząd zamknął Sejm i forma, w której tego dokonał są nowym dotkliwym ciosem, zadanym idei rządów parlamentarnych i dalszem osłabieniem powagi Sejmu wobec narodu.

Walka, jaką Rząd wiedzie z Sejmem, sukcesy, jakie w niej odnosi — nie są niestety sukcesami myśli państwowej i nie posuwają naprzód dzieła naprawy ustroju Rzplitej, nie rośnie niemi siła i moc państwa, nie czynią one życia Polski i w Polsce lepszem, nie czynią go znośniejszem".

Niezmiernie charakterystyczne stanowisko zajmuje prasa „sanacyjna", atakująca parlamentaryzm polski śliną i jadem bez wszelkich skrupułów.

*

P. Stpiczyński w „Głosie Prawdy" niema dość gruboskórnych słów, aby wykpić Sejm i ideę parlamentaryzmu.

„Sejm wymyślił sobie figiel w postacie prawa do samorozwiązalności. Oczywisty bezsens tego żakowskiego manewru, podrwiwającego sobie z powagi ustawy konstytucyjnej, wywołał — jak to ujawnił przebieg dyskusji nad tym figlem, — objawy zoologicznej radości u większości djetarjuszy z Wiejskiej ulicy".

Mimo tasiemcowego artykułu p. Stpiczyńskiego nie może jakoś znaleźć argumentu, broniącego stanowisko rządu, starając się udowodnić, że parlamentaryzm w Polsce właściwie skończył się gdyż — jak pisze — „nasz parlament był zawsze w owocach swej pracy największym wrogiem ustroju parlamentarnego".

*

Lwowskie echo „Głosu Prawdy" „Dziennik Lwowski" w zamknięciu sesji sejmowej widzi „poskromienie sekutnicy" (!).

„Największym błędem ciał ustawodawczych, błędem, który się bardzo widocznie uwydatnił w ciągu minionej sesji, jest wykazany przez nie brak zdolności do stosowania się do zmienionych warunków. Pp. posłowie i senatorowie tkwią całkowicie w narowach epoki sejmowładczej i stąd ta ciągła skłonność do demonstracyj, do demagogicznego kokietowania wyborców, do nieustannego zaskarbiania sobie popularności, a bardzo mało dbałości o interesy państwa".

Śmieszność argumentacji prasy „sanacyjnej" jest najlepszą oceną jej wartości.

Towarzyszom Legjonistom do wiadomości.

Od licznych naszych towarzyszy partyjnych legjonistów otrzymujemy zapytania, czy należy wziąść udział w konferencji Związku Legjonistów we Lwowie w dniu 17. bm. oraz czy nie należałoby na konferencji zaznaczyć, że angażowanie Związku w akcje polityczne i branie udziału w wyborach kurjalnych jest naruszeniem idei legjonowej przez legjonistów, którzy z bronią w ręku walczyli nie tylko o ziemię polską, ale o słuszne prawa ludu tak polskiego, jak i ziemie polskie zamieszkującego.

Odpowiadamy, że nigdy władze partyjne nie broniły brania towarzyszom legjonistom udziału w pracach konferencyjnych, agitacyjnych lub organizacyjnych uważając ideowe dążenia legjonistów zgodne są z programem partyjnym.

Zatem i obecnie nikt nie może mieć nic przeciw braniu udziału w konferencji swego Związku ideowego. Trzeba tylko twardo stać na stanowisku, że Zw. Legjonistów nie może być niczyją ekspozyturą polityczną, ani partyjną, a na taką fałszywą drogę obecnie kierownictwo Związek niestety sprowadza. N. p. angażowanie Związku Legjonistów w obecnej agitacji wyborczej do gmin i branie udziału w skandalicznych wyborach kurjalnych jest kompromitacją idei legjonowej.

100 osób zginęło podczas burzy.

MOSKWA, 15. 7. (AW.). Donoszą tu z Astrachania iż w północnej części morza Kaspijskiego rozpętała się niebywała burza. — Na skutek burzy zatonęło lub zginęło przeszło 40 łodzi rybackich. — Według dotychczasowych informacji zginęło przeszło 100 osób.

GROŹBA ROZŁAMU DOWÓDZTWA ARMJI CZERWONEJ.

MOSKWA, 15. 7. (AW). Na tle walki frakcji nacjonalistycznej z większością ukraińskiej partji komunistycznej, grozi wywiązanie się konfliktu również w łonie dowództwa armji czerwonej ukraińskiej SSR. Przeprowadzana od 1924 r. ukrainizacja, w szczególności tworzenie specjalnych brygad armji czerwonej wyłącznie z Ukraińców — napotyka obecnie na kategoryczny sprzeciw głównodowodzącego armją czerwoną Kamieniewa i większości Rewwojensowieta.

POŻAR LASÓW NA MURMANIU.

MOSKWA, 15. 7. (AW). W okolicach Murmańska na skutek olbrzymich upałów przenoszących 50 stopni wybuchły pożary wielkich, znajdujących się tam obszarów leśnych. Pożar trwa już trzeci dzień.

MANIFESTACYJNY POGRZEB O'HIGGINSA.

DUBLIN, 15. 7. (AW). Pogrzeb zamordowanego ministra irlandzkiego O'igginsa przeistoczył się w manifestację jakiej dotąd nie oglądała stolica Zielonej Wyspy. W pogrzebie wzięło udział przeszło pół miljona ludzi.

Znowu gołosłowne napaści na Polskę.

W październiku ubiegłego roku przybył do Polski znakomity pisarz francuski Jerzy Duhamel oraz Jerzy Chenneviere, którzy po trzydniowym pobycie w Warszawie, opuścili Polskę z powodu rzekomo nieprzychylnego przyjęcia.

Obecnie p. Chennevier w miesięczniku „Europe" napisał skierowany przeciw Polsce artykuł, oparty wręcz na kłamstwie i insynuacjach.

Wobec powyższego p. Widz w „Epoce" napisał list otwarty do p. Chenneviere, w którym przygważdża gołosłowne zarzuty pisarza francuskiego.

Z listu p. Widza wyjmujemy poniższy wyjątek:

„Na łamach miesięcznika „Europe" znaje Pan teraz sprawę ze swej „misji w Warszawie". Po trzydniowym pobycie w naszej stolicy uznał Pan za możliwe wystąpić z szeregiem oskarżeń. Zapewnia Pan na wstępie o ścisłości i bezstronności swoich informacji. Nie są one ani ścisłe, ani bezstronne, świadczą natomiast o wielkiej odwadze w pisaniu o rzeczach, o których albo niema się żadnego pojęcia, albo których nie zbadało się uczciwie.

Wystąpienie pańskie jest złośliwe, nierozsądne i niezgodne z prawdą.

Nie byliście Panowie otoczeni „systematyczną nienawiścią". Nie byliście „prześladowani przez szpiegów". Nieprawdą jest, iż byliście Panowie narażeni na rewizję w hotelu i przezto zostawialiście walizki otwarte, by „oszczędzić policji roboty przy rozbijaniu zamków". To Panom nie groziło już choćby z tego względu, że korzystaliście z opieki i pomocy rządu. Nie byliście „oczerniani" przez prasę polską, w niektórych tylko pismach zarzucono wam trzymanie się owego jednostronnego towarzystwa. Wizyty Wasze u paru pisarzy polskich nie mogły wywrzeć na Was ujemnego wrażenia. Był Pan w towarzystwie Jerzego Duhamela, a to wystarczało, by wszędzie przyjmowano Panów conajmniej życzliwie i z szacunkiem.

Nie da mi Pan danych do twierdzenia, że „kto w Polsce zgubi paszport, jest zgubiony".

Nie widać ani rozsądku ani zacności w bólu pańskim, że na Placu Saskim w Warszawie zburzono „kościół", który tak pięknie, zdaniem pańskiem, dekorował to miejsce. Nie powiadomił Pan swoich czytelników, że to był sobór moskiewski, prowokacyjny symbol panowania najeźdźcy.

Nie ma Pan powodu do oburzania się w różnych sprawach, jak tej, naprzykład, że w Polsce służbie hotelowej trzeba rozdawać napiwki. Nie wypada o tem mówić przybyszowi z Francji, która słynie z tego obyczaju.

Lecz są to tylko tendencyjne, brzydkie złośliwości. Już one przeczą słowom pańskim o przyjaźni dla Polski. Atoli wypowiada Pan nadto sądy, które podyktować mogły Panu tylko wrogość dla naszego państwa i zupełna w naszych sprawach ignoracja.

Rabunkowa gospodarka w Dyrekcji Kolei Państw. w Stanisławowie.

Prezes Wiktor, nabab kolejowy.

W Dyrekcji Kol. Państw. w Stanisławowie od lat trzech prezesem i władcą jest p. inż. Wiktor Stefan.

Gospodarka państwowym majątkiem przez tegoż pana na terenie tut. D. K. P. jest tak skandaliczną, że przechodzi wszelkie granice.

By nas nie posądzono o złośliwość lub też gołosłowność, postaramy się faktami udowodnić, tę niszczycielską wprost gospodarkę tego rozhulowanego kacyka, który choruje na megalomanję. Gdy państwo znajduje się w tak ciężkiem położeniu, a z Min. Komunikacji nadchodzą okólniki i rozporządzenia zalecające jak największe oszczędności tak w materjale, jak i robociźnie, pan ten jak gdyby na urągowisko temu, zarządza gruntowną i niepotrzebną przeróbkę salonki na swe potrzeby prywatne, nie licząc się wcale z kosztami.

By dać obraz tego, w jaki sposób buduje się tę salonkę w warsztatach stanisławowskich, potrzebaby pióra i fantazji wprost poety, gdyż człowiek przeciętny opisać tego nie jest w stanie.

Z tej salonki p. prezes Wiktor rozkazał zrobić sobie mały pałac, coś na wzór jakiegoś udzielnego księcia feudalnego z czasów pańszczyźnianych, bo trzeba wiedzieć, że pan ten ma szeroki gest, a wszystko kosztem majątku i skarbu państwowego. Przy tej to salonce pracuje już dłuższy czas większa ilość rzemieślników no i cały sztab oddanych mu wiernie inżynierów i rysowników. W myśl instrukcji i poleceń p. Wiktora, tworzą to wielkie dzieło i przemieniają tę przedtem i tak wygodną i piękną salonkę na buduar, w którego zaciszu będzie swe opasłe cielsko przewoził władca życia i śmierci tutejszych pracowników kolej. p. Wiktor Stefan.

Salonka ta była dotychczas trzy osiową, ale p. Wiktor, wielki wygodnicki, nie mógł tego znieść, by jego ciałkiem tak trzęsło, więc rozkazał ją przerobić gruntownie i to na wózkach resorowych systemu niemieckiego.

Druga salonka, która uległa częściowemu lekkiemu uszkodzeniu czołownicy, która to naprawa mogła być uskutecznioną w ciągu jednego tygodnia została na rozporządzenie p. prezesa Wiktora znowu oddana do całkowitej naprawy, i w dodatku, zachciało się temu panu różnych niemożliwości: jak oświetlenia elektrycznego, wskutek czego zbiorniki gazowe mieszczące się u podwozia, musiano gruntownie rekonstruować i praca ta trwa już dłuższy czas, przy której zatrudnionych jest kilku monterów.

O kosztach tych, idących w dziesiątki tysięcy można sobie wyrobić pojęcie, gdy się przytoczy taki fakt że samo urządzenie umywalni pana prezesa, która w całości, została sporządzoną z alpaki, materjału bardzo drogiego, kosztowało przeszło tysiąc złotych.

Dalej obicia wewnętrzne są sporządzone z linoleum, a następnie kryte ceratą, by panu temu zabezpieczyć zupełną ciszę i spokój w czasie jego „służbowych" wyjazdów do Worochty, i Jaremcza, w których to miejscowościach urządził sobie małą Wenecję.

I w tak ciężkim czasie, gdy nędza, głód i niedostatek smaga dotkliwie ogół prac. kol. tacy panowie jak p. Wiktor, urągając wprost wszelkim ograniczeniom w wydatkach nakazanym przez Min. K., znajdują skąds pokrycie na takie luksusowe i nieproduktywne cele. Dla ich własnych wygód, grymasów i zachcianek są olbrzymie fundusze do dyspozycji, podczas gdy na mizerną podwyżkę dla pracowników kolejowych, niema rząd ani grosza.

Salonkami temi wojażuje ten wielki pan i cło swej rodziny we Lwowie stale nią przyjeżdża, licząc sobie każdą taką podróż jako „służbową" i pobierając za nie djety, a również i o remuneracjach dla siebie ten patrjota stale pamięta.

O działalności tego kacyka niedawno szeroko pisał „Głos Prawdy", gdzie nadmieniono, że po zakupno perskiego dywanu do salonki był wysłany stąd specjalny inżynier. Może p. prezes Wiktor zechce zaprzeczyć temu wszystkiemu ale niestety, szkoda trudu i zachodu, gdyż faktów tych prawdziwych nie zdoła niczem zatrzeć i tej swojej niszczycielskiej skarb państwa roboty, chyba, że fikcyjnemi i nierealnemi zamówieniami i rachunkami, gdyż zdołaliśmy stwierdzić, że całą tę robotę około salonki prowadzi się na zupełnie inne conto. Należy i o tem niezapomnieć, że pan ten prócz innych wrodzonych zdolności jest również i dosyć przebiegłym i w takich rzeczach jest niezrównanym specjalistą.

Jest to tylko wstęp do tego wielkiego i ślicznego bukietu, z którego na razie wyszczknęliśmy tych kilka wonnych kwiatuszków, by raz wreszcie ogół zrozpaczonych i głodem smaganych pracowników kolejowych dowiedział się, gdzie to podziewają się pieniądze ze skarbu państwowego, w czasie tak skrajnej i dotkliwej ogólnie nędzy.

Co też na to powie M. K. i Sejm, i czy w czasie t. zw. sanacji moralnej w kraju nie wskazanem by było, by czynniki miarodajne zajęły się umoralnieniem i usunowaniem stosunków na terenie D. K. P. Stanisławów.

PRACOWNICY KOLEJOWI.

Biczem satyry.

Z humorem naszpikowanym gryzącą satyrą, omawia fejletonista „Robotnika Polskiego" (Detroit, St. Zjednoczone) sprawę rozdziału kościoła od państwa, swoje wywody swoje wkładając w usta rzekomego księdza Polaka w Ameryce. Gwoli rozweselenia czytelników podajemy poniżej tę znakomitą satyrę.

Drodzy i kochani!

Każdy z was wie dobrze, iż w tej biednej Polsce boją się proboszczowie, aby kiedy nie odłączono kościoła od państwa. Sam słyszałem, jak biskup Kubina nam tu mówił: „Odłączyć kościół od państwa, to tak jakbyś wesz od chłopskiej skóry odjął albo pchłę z psiego grzbietu i rzucił ją na pustynię" Cóż tedy jeść będzie?

Powiedziałem mu wtedy, że my tu w Ameryce jesteśmy odłączeni od państwa, a dajże Boże jemu i innym biskupom ażeby mieli w Polsce bez rozdziału i z konkordatem takie życie, jakie tu ma najbiedniejszy proboszcz polski.

Teraz jednak zaczynają tam w Polsce inaczej myśleć, a to od czasu, jak tam z wycieczką zjednoczeniową objeżdża ks. Monkiewicz stary mój przyjaciel.

Ale bo też to jest kapłan na pokaz. Waży 316 funtów a gębę ma czerwoną jako słońce przy zachodzie, kiedy się na wiatr zanosi. To też niejeden wychudzony proboszcz w Polsce, patrząc na niego zaczyna sobie rozmyślać, że i bez konkordatu może kapłan żyć dostatnio i radośnie, byle tylko miał dość rozumu i umiał strzydz owieczki swoje, co jest pierwszym obowiązkiem duszpasterskim.

Cóż to bowiem jest kościół, zrośnięty z państwem? Przepisy, ile masz brać za pogrzeb, za ślub, za chrzest i tak dalej. Czy ja to nie pamiętam, jak w tej parszywej Galicji, gdzie był patent józefiński bezbożni socjaliści płacili słudze bożemu 7 centów austrjackich za dreptanie po błocie na cmentarz, i wyśpiewywanie żałobnych pieśni?

I nic takiemu łotrowi nie można było zrobić, bo był przepis prawny. A tu? Niechby mi jakie bydlę przyszło z dwudziestu dolarami tobym tak skopał, żeby z miesiąc w szpitalu poleżał. Najmniej 50 albo 75 dolarków musi płacić, choćby miał z pod ziemi wydrzeć. I tak przy każdej okazji.

Ja tu sobie sam prawo robię, a kiedy niema rozdziału to rząd się zawsze może do mnie wtrącić i do kieszeni mi zaglądać.

Ale kontratrzy w Polsce tego nie rozumieją. Przyzwyczaili się do trzymania się państwa, jak rzep psiego ogona, i boją się stanąć na własnych nogach. A to źle.

Ja otwarcie powiadam żeby mi ten dolar nie smakował, gdybym go przy pomocy policji musiał zdobywać i wyrywać od chłopa. Mnie właśnie to cieszy, że sam bez niczyjej pomocy, umiem takie hokus pokus robić, że cham dolary wyjmuje z kieszeni i mi stół mi je kładzie.

To jest właśnie wzniosłe posłannictwo kapłana rzymskiego, żeby bez żadnej groźby ziemskiej umieł swoich baranów łuskać z pieniędzy, jak baby na wsi, groch łuskają.

Czy może być na świecie coś milszego dla ucha kapłańskiego, jak ów przemiły szelest liczonych przez chłopa dolarów które idą do mojej kieszeni, choć kto inny na nie pracował? To jest właśnie ta anielska muzyka, która tu w doczesnem życiu rozwesela duszę pomazańca bożego. To jest ta arka przymierza pomiędzy ciemnotą i zabobonem na której my rośniemy i tyjemy aby pełniły się słowa pisma: „zajste błogosławi Pan tych, którzy imię Jego mają na ustach, a prawicę swoją wznoszą do błogosławieństwa".

Gdybym tak miał więcej czasu, tobym się może wybrał do Polski na pracę misyjną, pomiędzy tamtejsze plebany, aby im wytłumaczyć, że niepotrzebnie bronią się przed rozdziałem kościoła od państwa, albowiem słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, abyśmy Pana chwalili podług naszego oszacowania, a nie podług ustaw masońskich, które przepisują, ile ksiądz ma wziąć za pośrednictwo pomiędzy parafjaninem a Panem Bogiem.

Zacząłem już raz pisać traktat na ten temat, ale nie dokończyłem bo i poco dawać żer temu robactwu, co z nas kapłanów, małpy robi ku pośmiewisku ludzkiemu za co będzie kiedyś w ogniu piekielnym skwirczało, w smole gorącej i w siarce wrącej popychane widłami djabelskiemi w czeluście ciemności wiekuistej, co daj wam wszystkim Panie Boże — Amen.

Ks. FLORJAN ŚWIECZKA.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 16 lipca.

POSIEDZENIE RADY NADZORCZEJ Lud. Spółdz. Tow. Wydawniczego odbędzie się w sobotę dnia 16 lipca 1927 w lokalu Dziennika Ludowego o godz. 7 wieczór. ZARZĄD.

—:::—

SPÓR RODZINNY O KAMIENICĘ. Realność przy ul. Ormiańskiej 15 posiadał majster szewski N. Huńkowski, który połowę domu zapisał swym siedmiu synom, drugą zaś połowę sprzedał niejakiemu N. Uhrynowi, pieniądze zaś zatrzymał dla siebie. Synowie jego nie są jednak zadowoleni z tego obrotu sprawy, domagają się wydania pieniędzy od ojca, usiłują sami inkasować czynsze i nie chcą uznać Uhryna jako współwłaściciela kamienicy.

Wczoraj popołudniu bracia Huńkowscy Władysław i Rudolf wywołali wielką awanturę, zdemolowali warsztat ojca powybijali szyby, przyczem poturbowali laską Uhryna. Podczas tego zajścia Rudolf H. poranił się szkłem wybitych szyb tak ciężko, że zawezwany posterunkowy musiał odstawić go do Pogotowia rat. Stąd odprowadzono obu Huńkowskich do policji gdzie po spisaniu protokołu sprawę tę przekazano do sądu pozostawiając obu braci na wolności.

DZIECIOBÓJSTWO. Marja Czernyk, zam. w Srokach pod Lwowem, zamordowała swe dwumiesięczne niemowlę płci męskiej, zwłoki zaś w celu zatarcia śladów zbrodni podrzuciła na torze kolejowym pomiędzy stacjami Dublany i Żydatycze. Dzieciobójczynię aresztowała policja i odstawiła do sądu we Lwowie.

ZNÓW PODRZUCENIE DZIECKA. Katarzyna Pasieczna, zam. przy ul. Sadownickiej 29, znalazła w bramie realności przy ul. Grunwaldzkiej 12 leżące na schodach około 10-dniowe niemowlę płci żeńskiej. Podrzutka oddano w opiekę miejskiemu komisarjatowi IV. dzielnicy.

KOMU SKRADZIONO MASZYNĘ DO PRANIA? Policja zakwestjonowała u pewnego blatnika maszynę do prania marki „Uniwersal", skradzioną na szkodę nieznanego właściciela. Poszkodowany może ją agnoskować w policji.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA W UL. LEGJONÓW. Andrzej Florjan, budowniczy, zam. w Tomaszowie Lubelskim doniósł policji, że podczas pobytu jego we Lwowie skradziono mu w ul. Legjonów portfel, zawierający 185 zł., 6 dolarów, 5 weksli na kwotę 900 zł. z podpisem Zygmunta Kowalskiego, oraz 2 weksle po 50 zł. z podpisem Nota Bizana.

ARESZTOWANIE ZDZICZAŁEGO OSOBNIKA. 50-letni Michał Janosz zam. przy ul. Nowy Świat, został aresztowany za usiłowane zgwałcenie 7-mio letniej dziewczynki.

OKNA DROGĄ DLA ZŁODZIEJI. Ludwika Stępska, zam. przy Drodze Pasiecznej, doniosła policji, że jakiś osobnik skradł na jej szkodę przez otwarte okno 1 parę mesztów damskich, 6 łyżeczek, 6 widelców i 6 łyżek alpakowych, oraz gotówkę 13 zł., łącznej wartości 100 zł.

Nieznany sprawca dostał się przez otwarte okno do mieszkania Al. Krajewskiego, przy ul. Wierzbowej 8, skąd skradł 4 ubrania, w tem 2 granatowe, inne zaś szaro-zielonego i brązowego koloru, wartości 600 zł.

Zamknięte okna nie odstraszają jednak włamywaczy Jacyś bowiem osobnicy wyłamali kraty w okienku restauracji Sary Brunerowej, przy ul. Słonecznej, a dostawszy się do wnętrza, skradli 20 flaszek wódki, pół beczki piwa i 5 pudełek sardynek. Łup ten zapakowali w 4 obrusy wzięte ze stołu, poczem ulotnili się w ciemnościach nocy.

KRADNĄ CO SIĘ DA... 25-letni Marjan Sojka dobrał sobie do pomocy 13-letniego Andrzeja Dziana, oraz nieco starszego Bronisława Świtlaka i razem wybrał się na kradzież blachy z dachu browaru Braci Mundów przy ul. Gródeckiej 37. Patrolujący posterunkowy spłoszył jednak złodziei, oddał 2 strzały za uciekającymi i zdołał przytrzymać tę szajkę.

Marja Szumińska zauważyła w ul. Kochanowskiego jakiegoś osobnika, który skradł koszyk jaj z wozu przejeżdżającego nieznanego wieśniaka. O spostrzeżeniu swem powiadomiła ona policjanta, pełniącego służbę w tej ulicy, który ujął niecpona i odprowadził do aresztu. Okazało się, że był to karany za kradzieże, Michał Sałata. Koszyk z 27 jajami zdeponowano w policji.

Najhaniebniejszy handel

W Lidze Narodów zajmują się od czasu do czasu sprawą handlu żywym towarem. Czy ze skutkiem niewiadomo.

Na wniosek p. Grace Abbot, przedstawicielki Ameryki w Doradczym Komitecie Handlu Dziewczętami Ligi Narodów ustanowiono Komitet Znawców, którego zadanie miało polegać na tem by doszedł i sprawdził co się dzieje w krajach, gdzie ten handel kobietami się rozwija.

Zbadano stosunki w 28 krajach i 112 miastach i powiatach. Wyniki badań jak stwierdza sprawozdanie komitetu są zatrważające.

Znawcy i mężowie zaufania, docierając do kryjówek grzechu stwierdzili, że w niektórych krajach 70 proc. kobiet uprawiających nierząd stanowią kobiety które napłynęły z zewnątrz.

Zbadano oprócz tego, czy w danym kraju istnieje popyt za obcokrajowemi kobietami i z jakiego to powodu on się uprawia. „Zapotrzebowanie towaru" tłumaczy się przewagą mężczyzn, spowodowaną niekiedy sztucznie przesuwaniem oddziałów wojsk, ruchem okrętów i wędrówką turystów i t. d. Pozatem w grę wchodzi ciekawość płciowa mężczyzn do kobiet pozamiejscowych. Wkońcu w grę wchodzi i to, że w danym kraju istnieją domy publiczne, odczuwające potrzebę „odnowienia towaru.

Znawcy orzekli, że kobiety stanowiące towar handlu, dzielą się na cztery grupy. Nasamprzód wchodzą w rachubę kobiety, które w swym kraju rodzinnym hołdowały nierządowi. Do nich dołączają się lekkomyślne kobiety łaknące zabawy i przygód. Nędzny zarobek, brak mieszkań, opłakane stosunki rodzinne, wychodźctwo z musu i szereg innych przyczyn, oto przyczyna, wiodąca kobiety do upadku. Trzecią grupę stanowią kobiety, występujące w teatrach i przybytkach lekkiej i podkasanej muzy.

Wybitną rolę odgrywa w tym względzie alkohol do którego spożycia muszą dziewczęta zacnęcać. Wobec dziewcząt opornych stosuje się narkotyki. Najnędzniejszy los czeka młode i niedoświadczone dziewczęta, one stanowią czwartą grupę, które podstępem czy gwałtem obietnicą dobrej posady, a niejednokrotnie obietnicą małżeństwa uwiedzione idą w rządy białego niewolnictwa.

Określono typ handlarzy dziewczętami. Są handlarze rozporządzający znacznym kapitałem, którzy dają zaliczki współuczestniczą w wielu przedsięwzięciach. A w ich imieniu działają pośrednicy, rajfurzy gachowie, oraz mężczyźni i kobiety, którzy są właścicielami czy też kierownikami domów publicznych.

Największe zapotrzebowanie „towaru wykazują południowa i środkowa Ameryka. Potem kraje Morza Śródziemnego, a w ślad za niemi kraje Morza Północnego i Bałtyckiego wysyłają swój towar do Argentyny Brazylji, Urugwaju, Meksyku, i Panamy, często do Egiptu czy też Afryki Północnej. Dokonuje się to drogą okrężną, przy pomocy fałszywych paszportów, czy też dowodów przynależności.

—:::—

Powołanie rezerwistów na ćwiczenia wojskowe.

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI. powołuje na 3- względnie 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy (kat. A) następujących roczników:

a) na 4-tygodniowe ćwiczenia:

z rocznika 1902 podoficerów i szeregowców rezerwy, piechoty, czołgów i łączności,

z rocznika 1900 i 1899 podoficerów i szeregowców rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb z wyjątkiem marynarki wojennej, którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ustawowych ćwiczeń w r. 1925 wzgl. 1926.

z rocznika 1898, 1891, 1890 podoficerów rezerwy wszystkich rodzajów broni i służb za wyjątkiem marynarki wojennej,

z rocznika 1903, 1902, 1901 podoficerów i szeregowców rezerwy lotnictwa (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotniczy) oraz balonów (tylko szykowacze).

b) na 3-tygodniowe ćwiczenia:

z rocznika 1898, szeregowców rezerwy lotnictwa (tylko personel latający piloci i strzelcy lotniczy) oraz balonów (tylko szykowacze),

z rocznika 1897 i 1896 podoficerów i szeregowców rezerwy lotnictwa (tylko personel latający, piloci i strzelcy lotniczy) oraz balonów (tylko szykowacze).

Rezerwiści objęci rozkazem o powołaniu na ćwiczenia, zamieszkali względnie przebywający w gminie, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, winni się zgłosić najpóźniej do dnia 8. sierpnia 1927 r. w Powiatowej Komendzie Uzupełnień Lwów-miasto, przy ul. Kurkowej 12, o godz. 8 rano, skąd odesłani będą do swoich oddziałów wojskowych.

Powołani mają przynieść książeczki wojskowe, karty mobilizacyjne i wszystkie dokumenty wojskowe, jakie posiadają.

Winni niezastosowania się do niniejszego wezwania będą karani stosownie do postanowienia art. 115 ustęp 2, ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, według § 92. (113) K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze za dezercję.

Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy:

1. otrzymali odroczenie od ćwiczeń do 1928 r. na skutek próśb wniesionych do PKU. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia.

2. zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani po ukończeniu w roku bieżącym lub ubiegłym przepisanej służby w wojsku stałem,

3. odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia,

4. wyłączeni są od spełnienia obowiązków służby wojskowej decyzją właściwej władzy wojskowej na mocy art. 8. ustawy o powszechnym ob. sł. wojsk.

5. w oznaczonym niniejszem obwieszczeniem terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy,

6. na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają za granicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd za granicę.

7. posiadają niebieskie karty mob.

Udokumentowane podania o odroczenie ćwiczeń do r. 1928 można wnosić do PKU. Lwów-miasto najpóźniej do dnia 1. sierpnia 1927.

Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 13. sierpnia 1927.

—:::—

Dwa wypadki pożarów.

Wczoraj przy panującej kanikule straż pożarna miała „gorący" dzień, gdyż dwukrotnie musiała interwenjować z powodu wybuchu pożarów.

W realności przy ul. Słonecznej 43 dozorczyni Tekla Berozuła wraz z Marją Wojciechowską przygotowywała na kuchni mieszaninę wosku i terpentyny w celu zapuszczenia podłogi w mieszkaniu właściciela realności Bernarda Brajera. Mieszanina tą nadmiernie ogrzana niespodzianie eksplodowała, płomienie zaś objęły całe mieszkanie dozorczyni. Dopiero zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

Popołudniu szofer firmy Wł. Werner wiózł krytem autem pakunki z filji pocztowej przy ul. Wałowej na dworzec. W ul. Leona Sapiehy od rury, odprowadzającej gazy ze spalonej benzyny, zajął się spód karoserji. Nim przybyła zawezwana straż pożarna, Werner zdołał sam ugasić ogień i ocalić przesyłki od spłonięcia.

—:::—

Z wydawnictw.

„ŚWIATA KOBIECEGO" nr. 14 zawiera: Wł. Tarnawski: „Chesterton, kobieta i rodzina", dr. A. Mitscha: Witold Friemann. St. Strojek: O harmonijnem zestawieniu mebli; J. G. Byron: Beppo, Jan Wiktor: Z Cyklu: Odpryski serca; B. Jeżewski; Pieśni Hoggarn; A. L. Czerny: Królestwo wróżki Esterelł, M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna; Anina: Kącik dla matek; Zofja Łosiowa: W obronie szarego tłumu; Efeb: Mycie i ondulowanie włosów; III. ilustr. najnowszemi fryzurami; Kronika. To i owo, 3 artykuły o modzie. kilka kolumn części praktycznej-szykowne modele letnie, piękne roboty ręczne i t. d. Interesującym zwłaszcza tematem jest art.: „Nowoczesne dążenia do wyglądu estetycznego".

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 7.30 „Maleństwo“. Premiera.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Maleństwo“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Maleństwo“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“
Niedziela, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“
Poniedziałek, o godz. 8 wiecz. „Byczo jest...“

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„KOPERNIK“: „Mężczyzna, któremu się płaci“.
„MARYSIENKA“: „Mężczyzna, któremu się płaci“
„LEW“: Intryga księżnej Dimitrescu.
„PALACE“: Cyganerja.
„APOLLO“: Nędznicy.
„ROCOCO“: Ta mała z Variete z Ossi Oswaldą.
„CHIMERA“: Gdy mężowie zdradzają.
„FATAMORGANA“: Golem i Cohn et Comp.

—:::—

TEATR WIELKI występuje dziś z premierą doskonałej komedji głośnych pisarzy D. Niccodemi'ego i I. Mirande'a, p. t.: „Maleństwo“. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Zofja Barwińska i Roman Niewiarowicz artyści krakowskiego teatru im. Słowackiego, oraz pp.: Hryniewiczówna, Kwiatkiewiczowa, Smereczanka, dyr. Barwiński, Bielecki, Brochwicz, Kalinowski i Koczyrkiewicz w głównych rolach czołowych.

„SŁOŃCE WSCHODZI“, niezwykle oryginalna sztuka amerykańska, pióra autorki, Lulu Vollmar, ukaże się jako ostatnia premiera dramatyczna bieżącego sezonu, we wtorek 19. bm., na scenie Teatru Wielkiego. Główną postać niewieścią kreuje p. Wanda Siemaszkowa. Inne postacie czołowe odtworzą pp.: Grzębska, Bielecki Dąbrowski, Kalinowski, Przystawski, Szyndler i Zabielski.

W jaki sposób przenosi się 220.000 bakterji.

W Paryżu powstała „Liga do walki z pocałunkiem“. Na czele tej organizacji stanęli liczni uczeni, którzy zredagowali szereg prospektów. W prospektach tych pocałunek został nareszcie zdemaskowany jako największa klęska ludzkości. Bo chociażby był najkrótszy, chociażby był jako tchnienie, wystarczy, aby z jednych ust przenieść na drugie, nie mniej niż 220 tysięcy bakterji.

Poznano się na tem także i w Ameryce. Ankieta statystyczna czikagowskiego urzędu zdrowia dostarczyła dowodów, że niezliczona liczba dzieci została na śmierć zacałowana przez własne matki i to bynajmniej nie zaduszona w gwałtownych, uczuciem podyktowanych pocałunkach, ale dzięki bakterjom, przeniesionym z ust matek na usta dziecięce. Komisarz zdrowia w Nowym Jorku stwierdza, że nie ma idealniejszego wylęgowiska dla bakterji niż naszminkowanem wargi kobiece. A bez naróżowionych ust, nie można sobie wyobrazić kobiety współczesnej.

Tymczasem najpiękniejszy róż, jest właśnie najbardziej dla bakteryj pożądanem żerowiskiem.

Także amerykańscy dentyści, najradykalniejsi na świecie, wmieszali się i wtrącili swoje trzy grosze do dyskusji. Nie plombuje się tam już uszkodzonych zębów lecz wstawia nowe. Nie dlatego, aby mniej niebezpiecznym uczynić pocałunek, lecz dlatego, że ich zdaniem wszystkie choroby pochodzą od zębów.

Warto się zastanowić: czy pocałunek wart jest 220 tysięcy niebezpiecznych bakteryj?

Można jednak na pewne z góry powiedzieć: gdyby z pocałunkiem przenosiło się nawet 2 miljony bakterji, nie powstrzymałoby to tęskniących do siebie kochanków, — od pocałunków.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 15 maja 1927.

Ze Lwowa odchodzą:

	Czas odjazdu
Przez Kraków:	
Do Cieszyna	7 45
Do Katowic	11·10
Do Piotrowic	3·15, 18·40, 21·15
Do Poznania	16·05, przez Katowice-Kalety
Do Żywca	7 45, 23·20
Przez Bełzec-Rejowiec:	
Do Warszawy	14·15, 23·30
Przez Przeworsk-Rozwadów:	
Do Łodzi	17·10 przez Skarzysko
Do Warszawy	10 50, 21·05
Przez Sapieżankę-Włodzimierz:	
Do Kowla	10·15, 19·10
Do Wilna	10·15 przez Kowel-Brześć-Białystok
Przez Krasne:	
Do Brodów	0 15, 14·25, 20 15
Do Podwołoczysk	9·05†, 23·10
Do Równego	0 15, 14·25,
Do Tarnopola	6 30, 9·05, 17·05, 23·10
Do Wilna	0·15 przez Sarny Baranowicze
Do Zdołbunowa	0 15, 14·25
Przez Stryj:	
Do Borysławia	9·35, 20·15, 23·55
Do Ławocznego	6 20, 15 00*, 17·10
Przez Sambor:	
Do Now. Zagórza	7·45, 14·40, 23·45
Do Sianek	6·10○, 14·40
Przez Chodorów:	
Do Kołomyji	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Śniatyna	9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Stanisławowa	6·45, 9·40, 10·10, 13·55, 19·25, 23·15
Do Jaworowa	7·15, 19·15
Do Podhajec	7·45, 17·40
Do Rawy Ruskiej	7·40, 14·15, 19·C0, 23·30
Do Stojanowa	6·45, 19 10

† od Tarnopola pociąg osobowy
○ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedz. i święta rz. kat.

Do Lwowa przychodzą:

	Czas przyjazdu
Przez Kraków:	
Z Cieszyna	21 00
Z Katowic	18 30
Z Piotrowic	6 00, 8·00, 16·50
Z Poznania	12·40 przez Kalety-Katowice
Z Żywca	9·55, 21·00
Przez Rejowiec-Bełzec:	
Z Warszawy	6·10, 12 35
Przez Rozwadów-Przeworsk:	
Z Łodzi	7 30 przez Skarzysko
Z Warszawy	8·45, 18·50
Przez Włodzimierz-Sapieżankę:	
Z Kowla	9·00, 18·10
Z Wilna	18 10 przez Białystok-Brześć-Kowel
Przez Krasne:	
Z Brodów	6·00, 9 20, 16·35
Z Podwołoczysk	12·15, 16·55
Z Równego	6·00, 16·35
Z Tarnopola	7·30, 12·15, 16·55, 22·10
Z Wilna	6 00 przez Baranowicze Sarny
Z Zdołbunowa	6·00, 16 35
Przez Stryj:	
Z Borysławia	7·15, 15·55, 18 05
Z Ławocznego	9 55, 23 00, 23·30 □
Przez Sambor:	
Z Now. Zagórza	7·00, 19·30
Z Sianek	9·20, 19 30, 22·15 ○
Przez Chodorów:	
Z Kołomyji	5·45, 10·05, 11·45, 16·55, 17·30, 21·45
Z Śniatyna	5·45, 10 05, 11·45, 16 55, 17·30
Z Stanisławowa	5·45, 10 05, 11,45, 16 55, 17·30, 21·45
Z Jaworowa	7 30, 17 30
Z Podhajdc	8·20, 20 55
Z Rawy Ruskiej	6 10, 8 30, 12·35, 19·55
Z Stojanowa	9·00, 18·30

* Kursuje od 15/VI do 27/VIII każdej soboty oraz w dnie poprzedzające św. rz kat. z wyjątkiem 14/VIII.
□ Kursuje od 16/VI do 28/VIII w niedziele i święta rz. kat. z wyjątkiem 14/VIII.

Pociągi podmiejskie:

	Czas odjazdu
Do Brzuchowic	6·15, 10·05, 13·45 15·25 1.·40 □, 18·11 △, 19·45
Do Chodorowa	18·05
Do Gródka Jagiell.	14·10 ■, 16·15 Λ
Do Janowa	14 00 ◎
Do Komarna	13 45 *
Do Lubienia Wiel.	8·20 *
Do Mszany	14 10
Do Szczerca	14 20 §
Do Zimnej Wody	11·20, 19·50 △

	Czas przyjadu
Z Brzuchowic	7·10, 11·30, 14 55, 16·20, 17·55 □, 19 27, 21·10
Z Chodorowa	7·10
Z Gródka Jagiell.	16 35 ○, 19 40 Λ
Z Janowa	21·45 ◎
Z Komarna	21 30 *
Z Lubienia	13 20 *
Z Mszany	7 20 §, 15 30 †
Z Szczerca	17 05 §
Z Zimnej Wody	12·10, 20·45 △

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
△ „ „ 1/VII do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
■ „ na odcinku Mszana-Gródek tylko każdej soboty.
Λ „ codziennie z wyj. sobót, niedziel i świąt rz. kat.
○ „ każdej soboty.
◎ Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.
* „ „ 1/VI do 15/IX codziennie.
§ „ codziennie z wyjąt. niedziel i świąt rz. kat.
† „ „ „ „ sobót

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:

Do Brodów	0·43, 14·42, 20·42
Do Kowla	10·43 19·39 przez Sapieżankę
Do Podhajec	8 02, 17·58
Do Podwołoczysk	9·18†“ 23·32 † od Tarnopola poc. os.
Do Równego	0·43, 14 42
Do Stojanowa	7·13, 19 39
Do Tarnopola	6·46, 9·18, 17·27, 23 32
Do Wilna	10·34 przez Sapieżankę-Kowel
Do Zdołbunowa	0·43, 14 42

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:

Z Brodów	5·30, 9·02, 16·17
Z Kowla	8·41, 17·42 przez Sapieżankę
Z Podhajec	8 01, 20 36
Z Podwołoczysk	11·54, 16·42
Z Równego	5 30, 16 17
Z Stojanowa	8 41, 18 10
Z Tarnopola	7·04, 11·54, 16·42, 21·49
Z Wilna	17·42 przez Kowel-Sapieżankę
Z Zdołbunowa	5 30, 16·17

Ze Lwowa Łyczakowa odchodzą:

Do Podhajec	8·26, 18·25
Do Winnik	6·04, 14·10, 17·54 *, 20·19

Do Lwowa Łyczakowa przychodzą:

Z Podhajec	7 40, 20 17
Z Winnik	7·14, 15·12, 19·12 *, 21·12

* Kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Ze Lwowa Kleparowa odchodzą:

Do Brzuchowic	6·21, 10·11, 13·51, 15·30, 16·45 □, 18·16 △, 19 50
Do Janowa	7·27, 14·07 ◎, 19·22
Do Jaworowa	7·27, 19 22
Do Rawy Ruskiej	7 45, 14·20, 19·05, 23·35
Do Warszawy	14 20, 23 35

Do Lwowa Kleparowa przychodzą:

Z Brzuchowic	7 05, 11·25, 14·50, 16·13, 17·50 □, 18·59 △, 21·04
Z Janowa	7·25, 17·25, 21·39 ◎
Z Jaworowa	7·25, 17 25
Z Rawy Ruskiej	6 04, 8 25, 12 29, 19·45
Z Warszawy	6·04, 12 29

□ Kursuje od 15/V do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat △ kursuje od 1/VII do 31/III w niedziele i święta rz. kat. ◎ kursuje od 15/VI do 31/VIII w niedziele i święta rz. kat.

Godziny drukowane tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALĄK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.